

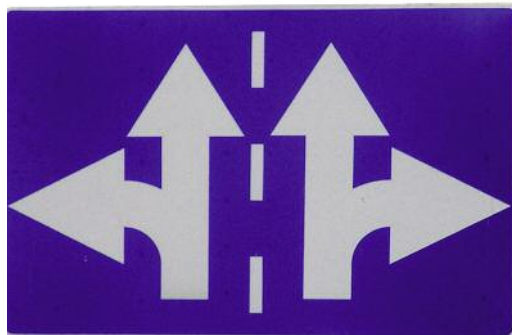
Izabela Szubert

ROZSTANIA

Bywam często u mojej Mamy w pracy i tam spotykam dzieci. Przychodzą do szatni, by przebrać buty, zdjąć lub założyć kurtki, zabrać swoje rzeczy... I nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie ich własne rozterki, o których opowiadają...

Dzieci bardzo przeżywają separację i rozwód rodziców. Często wali się ich cały świat, do tej pory poukładany. Czasem obwiniają same siebie o rozstanie rodziców... Bo były niegrzeczne, bo źle się uczyły... A jakże miały się uczyć i zachowywać, skoro ich rodzice wiecznie się kłócili, przeklinali, dochodziło do rękoczynów. Pewna matka uciekając z dzieckiem z domu od męża - awanturnika do babci, nie zabrała książek dziecka. Na skutek czego dostało w szkole jedynkę, bo nie odrobiło lekcji. Cała sprawa wyszła na jaw. Na szczęście, w tym przypadku, ingerencja wychowawczyni pomogła pogodzić zwaśnione strony i sprawa zakończyła się szczęśliwie dla wszystkich.

Znam siedmioletkę, której świat przewrócił się do góry nogami, bo rozpieszczający ją tatuś porzucił swoją rodzinę... I... O bagatela! Założył nową! Tyle że daleko od Wrocławia, gdzieś w górach. Tatuś bywa w domu sporadycznie. Nie szkoda mu dziecka, „małej księżniczki”, którą ubierał i nosił na rękach. Do byłej żony mówi per „mała”, jak do podlotka i obu nie traktuje poważnie, mimo że są nim jeszcze zafascynowane. Ale im dłuższe będą rozstania, tym gorzej...



W końcu mama i tata dziewczynki założą nowe rodziny. A „małej księżniczce” pozostanie babcia, bo rodzice po prostu nie będą mieli dla niej czasu...

Często bywa tak, że związki ulegają rozpadowi z powodu wyjazdu. Jedno zostaje w Polsce, drugie – wyjeżdża „za chlebem” do Irlandii bądź Anglii. Długoletnie bycie jedynie na odległość, zaciera uczucia i więzi rodzinne. Pewnego „uroczego” dnia gotówka na koncie w banku nie wystarcza żonie, która zaczyna szukać bliskości w ramionach innego mężczyzny, a mąż w ramionach innej kobiety.

Bywa że rozstania powodują u którejś ze stron popadnięcie w nałogi: alkoholizm, narkotyki. Jeśli dorosłe osoby chcą tworzyć rodzinę i być razem na dobre i na złe, powinny być razem, na wyciągnięcie dłoni. Wyjechać razem w celu zarobkowym lub zostać i pracować „na chleb”, nie na willę i nowego mercedesa.

Nie wszystko trzeba mieć w wieku trzydziestu paru lat. Bo co będą robić później – nic? A dzieci? Czy one też mają być dorosłe w wieku paru lub kilkunastu lat?

Zatrzymajcie się! Nie burzcie rodziny! Na wszystko dajcie sobie czas. By znów ofiarą nie były dzieci. Wasze dzieci.

Izabela Szubert